



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Przetwanie i trauma. Pamięć zbiorowa o latach wojny w śląskiej wsi

Author: Tomasz Nawrocki, Krzysztof Bierwiazzonek

Citation style: Nawrocki Tomasz, Bierwiazzonek Krzysztof. (2019). Przetwanie i trauma. Pamięć zbiorowa o latach wojny w śląskiej wsi. „Studia Socjologiczne” Nr 4 (2019), s. 75-102, DOI: 10.24425/sts.2019.126159



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH




Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Tomasz Nawrocki 

Uniwersytet Śląski

Krzysztof Bierwiaczonek 

Uniwersytet Śląski



PRZETRWANIE I TRAUMA. PAMIĘĆ ZBIOROWA O LATACH WOJNY W ŚLĄSKIEJ WSI*

Artykuł podejmuje problem pamięci zbiorowej o czasach II wojny światowej wśród mieszkańców śląskiej wsi Bojszowy. Odwołując się do koncepcji traumy kulturowej Jeffreya C. Alexandra zadano pytanie: czy w przypadku pamięci mieszkańców badanej wsi o czasach wojny mamy do czynienia z wystąpieniem traumy kulturowej? Do analizy wybrano dwa problemy: pamięć o służbie mężczyzn w Wehrmachcie oraz pamięć o sąsiedztwie nazistowskiego obozu zagłady w Auschwitz-Birkenau (wieś znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie Oświęcimia). Odpowiedź na pytanie badawcze uzyskano dzięki analizie trzydziestu relacji zebranych techniką wywiadu pogłębionego. Badanie odtworzonych treści pamięci zbiorowej pokazało, że pamięć o służbie bojszowian w Wehrmachcie ma charakter traumy kulturowej. Pamięć o tych dramatycznych doświadczeniach przetworzona została na narrację, która odmieniła tożsamość mieszkańców wsi. Taki proces nie zaszedł w przypadku pamięci o obozie Zagłady, dlatego równie trudnych wydarzeń związanych z tym sąsiedztwem nie można ujmować w kategoriach traumy kulturowej.

Słowa kluczowe: Góry Śląsk; pamięć zbiorowa; trauma kulturowa; Auschwitz-Birkenau

Tomasz Nawrocki, University of Silesia in Katowice

Krzysztof Bierwiaczonek, University of Silesia in Katowice

Survival and Trauma. The Collective Memory of the World War II in a Silesian Village

Abstract

The article deals with the issue of collective memory about the times of the Second World War (WWII) among the inhabitants of a Silesian village. Engaging with the Jeffrey C. Alexander's concept of cultural trauma, we set out to establish if the memory of the WWII in this group bears features of cultural trauma. Two issues have been selected for

Tomasz Nawrocki, Instytut Socjologii Uniwersytet Śląski, e-mail: tomasz.nawrocki@us.edu.pl, ORCID 0000-0001-5988-8006; Krzysztof Bierwiaczonek, Instytut Socjologii Uniwersytet Śląski, e-mail: krzysztof.bierwiaczonek@us.edu.pl, ORCID 0000-0002-8375-2800.

* Badania były finansowane i realizowane w ramach projektu „Bojszowy – 650 lat wspólnoty nad brzegami Wisły – Gostyni – Pszczyńki i Korzyńca (1368-2018)” finansowanego z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie.

the analysis: the memory of men's service in the Wehrmacht, the unified armed forces of Nazi Germany, and the memory of living in the vicinity of the Nazi extermination camp in Auschwitz-Birkenau. Thirty in-depth interviews with the inhabitants of the village were analysed in order to answer the research question. The study has demonstrated that the memory of the service in the Wehrmacht bears features of cultural trauma. The memory of these dramatic experiences has transformed the identity of the villagers. This kind of process did not occur in the case of the memory of the Holocaust camp.

Key words: Upper Silesia; collective memory; cultural trauma; Auschwitz-Birkenau

Wprowadzenie

W badaniach nad pamięcią zbiorową mieszkańców śląskiej wsi Bojszowy znaczące miejsce zajmowały odniesienia do czasu II wojny światowej. Ten okres jest nadal żywy zarówno w pamięci świadków tych wydarzeń, jak i kolejnych pokoleń. Dla mieszkańców wsi położonej we wschodniej części Górnego Śląska, w bezpośrednim sąsiedztwie Wisły i usytuowanego za nią Oświęcimia, to bolesna i trudna pamięć. Przewijają się w niej odniesienia do dramatycznego wkraczania do Bojszów wojsk niemieckich (1939) i radzieckich (1945), służby mieszkańców w Wehrmachcie, życia codziennego podczas wojny i sąsiedztwa obozu zagłady w Auschwitz-Birkenau. Rekonstruując pamięć o tamtych wydarzeniach odwołaliśmy się do koncepcji traumy kulturowej Jeffrey'a C. Alexandra (2004). Celem, jaki sobie postawiliśmy, było zbadanie, czy w przypadku pamięci zbiorowej bojszowian o tamtym okresie mamy do czynienia z wystąpieniem traumy kulturowej. Do analizy wybraliśmy dwa problemy: pamięć o służbie mężczyzn ze wsi w Wehrmachcie oraz o sąsiedztwie obozu zagłady. Inne elementy pamięci zbiorowej o latach wojny zostaną przedstawione w przygotowywanej przez autorów książce.

Pamięć zbiorowa – kilka uwag teoretycznych

Pojęcie pamięci zbiorowej jest niezwykle „wieloznaczne i na pozór naznaczone nieprzezwyciężalną wewnętrzną sprzecznością” (Malicki 2012: 17–18; por. Nowak 2011). Pamięć kojarzona jest bowiem z pamięcią indywidualną, nie zaś zbiorową. Jednak, jak wykazał Maurice Halbwachs, jeden z inicjatorów refleksji nad pamięcią zbiorową, pamięć ma charakter społeczny. Wedle niego „człowiek w społeczeństwie nabywa wspomnienia, rozpoznaje je i lokalizuje” (Halbwachs 2008: 4). Dlatego indywidualna pamięć istnieje jedynie w ramach pamięci zbiorowej. Biografia człowieka jest tak skonstruowana, że pamięta się w ramach społecznych, nie zaś psychologicznych (Król 2008: VIII).

Czym w takim razie jest pamięć zbiorowa? Posłużymy się tu najczęściej przywoływanym w socjologii polskiej sformułowaniem Barbary Szackiej. Dla tej badaczki zbiorowa pamięć przeszłości to: „wyobrażenia o przeszłości własnej grupy, konstruowane przez jednostki z zapamiętanych przez nie [...] informacji pochodzących z różnych źródeł i docierających do nich rozmaitymi kanałami. Są one rozumiane, selekcjonowane i przekształcane zgodnie z własnymi standardami kulturowymi i przekonaniem światopoglądowymi. Standardy te są wytwarzane społecznie, a zatem wspólne członkom danej zbiorowości, co prowadzi do ujednoczenia wyobrażeń o przeszłości i tym samym pozwala mówić o pamięci zbiorowej dziejów własnej grupy” (Szacka 2006: 44)¹.

Szacka zwraca uwagę na różnorodne źródła, z których budowana jest pamięć. Fakt ten podkreślają także Christopher J. Hewer i Ron Roberts (2012: 171–173) formułując model dynamiki pamięci społecznej doświadczanej przez jednostkę w określonej kulturze. Według autorów świadomość jednostki (*subjective reality*) w odniesieniu do przeszłości kształtują indywidualne doświadczenia, pamięć zbiorowa funkcjonująca w danej społeczności oraz historia (zebrana w opracowaniach o charakterze naukowym, akademickim). Te sfery wpływają na siebie wzajemnie przez podzielaną społecznie znajomość publikacji historycznych, tekstów biograficznych, ale także poprzez zachodzące procesy komunikacji i wymiany informacji pomiędzy jednostkami (Hewer, Roberts 2012: 172–173). Tym samym pamięć jednostkowa składa się z przenikających się doświadczeń własnych i zapośredniczonych (por. Giddens 2006: 314).

Pamięć zbiorowa „nie jest statyczna, ale zmienna i dynamiczna” (Szacka 2006: 44). Skażona jest piętnem teraźniejszości, a wspomnienia przywoływane są przez pryzmat społecznej teraźniejszości grupy i jej przyszłości (Lowenthal 1991: 22). Dlatego pamięć zbiorowa nie jest raz na zawsze dana i może się zmieniać. Jak zauważył Dominic LaCapra „pamięć to część doświadczenia danej grupy, która wiąże się ze sposobem, w jaki grupa ta odnosi się do własnej przeszłości w kontekście jej wpływu na teraźniejszość i przyszłość” (LaCapra 2009: 90) Pamięć ma nadać światu sens (Szacki 2001: 54).

Wedle Jana Assmanna pamięć zbiorowa może mieć charakter pamięci komunikatywnej (komunikacyjnej) lub pamięci kulturowej. Pamięć komunikatywna obejmuje wspomnienia dotyczące najbliższej przeszłości i jej nosicielami są niewyspecjalizowani świadkowie wspólnoty pamięci. Pamięć kulturowa zaś zorientowana jest na utrwalone punkty w przeszłości. Tu liczą się nie tyle fakty, ile historia zapamiętana i nośniki trwale zobiektywizowane (Assmann 2009:

¹ Przykładem innej definicji jest definicja Jacka Nowaka, który pamięć zbiorową definiował jako: „zestaw wyobrażeń członków wspólnoty o jej przeszłości, uzgadnianym w aktach komunikacji wewnętrznej, przekazywanym w drodze międzypokoleniowej transmisji w celu utrzymania spójnej narracji tożsamościowej” (Nowak 2011: 13).

82–88). Kiedy odchodzi pokolenie będące strażnikiem pamięci swoich czasów, pojawia się *floating gap* (dryfująca luka) i przechodzimy od pamięci komunikatywnej do pamięci kulturowej (Kaźmierska 2012: 47).

W niniejszym artykule uwaga skoncentrowana zostanie na komunikatywnej pamięci społecznej. Konsekwencją przyjęcia takiej perspektywy jest ujmowanie pamięci społecznej jako elementu kultury istniejącego pomiędzy komunikującymi się podmiotami (por. Welzer 2010). Tylko bowiem w procesie komunikacji jednostki ujawniają swoją pamięć o przeszłości. Bez ujawniania własnych wspomnień lub relacji z przeszłości pamięć ma wymiar indywidualny, intersubiektywnie niedostępny.

Istotne dla nas jest też to, że zasadnicza funkcja pamięci zbiorowej związana jest z tożsamością społeczności. Tożsamość jest konceptualizowana przez wykorzystanie pojęcia trwania w czasie podmiotu (Nowak 2011: 53–54; por. Łuczewski 2017: 128–133). Wedle, przywoływanego przez Sławomira Kaprałskiego, Richarda Neda Lebowa „zrozumienie przeszłości nie tylko pozwala nam interpretować teraźniejszość, lecz mówi nam też, kim jesteśmy. Podzielane doświadczenia i wspomnienia, wartości i zobowiązania [...] dostarczają jednostkom i grupom, wyróżniających tożsamości” (Kaprałski 2012: 54) Poprzez udział w pamięci potwierdzana jest też przynależność do grupy (Assmann 2009: 71). Społeczność taka stanowi wspólnotę pamięci (Nijakowski 2008: 145). Wedle Assmanna grupa „konstruując własny obraz na zewnątrz podkreśla różnicę, wewnątrz natomiast ją zaciera” (Assmann 2009: 71). Otrzymuje w ten sposób świadomość wspólnej przeszłości oraz przypomnienie o wartościach ważnych dla grupy.

Trauma kulturowa

Pamięć zbiorowa może przyjąć formę traumy kulturowej. We wprowadzeniu do książki *Cultural Trauma and Collective Identity* (Alexander i in. 2004) Alexander pisał: „trauma kulturowa ma miejsce wówczas, gdy członkowie zbiorowości czują, że poddani zostali straszliwemu wydarzeniu, pozostawiającemu nieusuwalne ślady na ich grupowej świadomości, na zawsze naznaczającemu ich wspomnienia oraz zmieniającemu ich przyszłą tożsamość w fundamentalny i nieodwołalny sposób” (Alexander 2010: 195). Wydarzenia te powodują, że następuje „przedefiniowanie struktury doświadczenia i podmiotowości” (Bojarska 2014: 502–503; Caruth 1996). Jak zauważa Alexander, „uwzorowane znaczenia zbiorowości zostają raptownie przemieszczone” (Alexander 2010: 204), społeczność zostaje odmieniona.

Trauma ujmowana jest przez socjologów badających pamięć społeczną jako intensywne zdarzenie, które wywołuje kryzys kulturowy danej społeczności

(Alexander 2010: 204). Jest ona, jak zauważył Piotr Sztompka, szczególnym rodzajem „patologii podmiotowości społecznej”. Do takiego stanu dochodzi pod wpływem traumatogennych zdarzeń. Kiedy stan ten zdefiniowany zostanie jako trauma „przejawia się w symptomach traumy i zaczyna wywoływać specyficzne reakcje (radzenie sobie z traumą)” (Sztompka 2000: 20; Eyerman 2011). Dla socjologa, inaczej niż dla badaczy wywodzących się z nurtu psychoanalizy, trauma jest zjawiskiem zbiorowym i odczuwa ją cała społeczność. Dla autorów takich jak Alexander, Sztompka, Neil J. Smelser, Ron Eyerman, Bernhard Giesen (2004) trauma nie jest indywidualnym zaburzeniem psychicznym, ale problemem dla całej grupy. Najsilniej występuje, jeżeli traumatogenne zdarzenie (np. wojna, prześladowania, ludobójstwo) „stanowi zaprzeczenie najbardziej centralnych założeń kultury lub [...] jest interpretowane jako zasadniczo niezgodne z najważniejszymi wartościami, podstawami tożsamości, podwalinami dumy zbiorowej”, czyli jest „niezgodne z podstawowymi założeniami kultury” (Sztompka 2000: 32). W takie traumatogenne zdarzenia obfitowała wojna. Przeżycia z tym związane silnie tkwią w społeczności Bojszów.

Przyjęte przez nas rozumienie traumy przeciwstawia się potocznej teorii, która traktuje traumę jako „naturalnie występujące wydarzenia druzgocące jednostkowe, bądź zbiorowe poczucie dobrostanu aktorów” (Alexander 2010: 197). Niezależnie, czy w oświeceniowej, czy psychoanalitycznej wersji potocznej teorii traumy, wypływa ona bezpośrednio i bezrefleksyjnie z samych wydarzeń. W świetle koncepcji Alexandra traumy nie rodzą się same z siebie i same w sobie. Czasem wydarzenia traumatyczne mogą być „wyobrażone” – nie muszą pochodzić z rzeczywistych sytuacji (Alexander 2010: 202). To znaczenia społeczne przypisane realnym lub wyobrażonym wydarzeniom decydują o pojawieniu się traumy, która powoduje pojawienie się kryzysu kulturowego w zbiorowości. Dyskomfort spowodowany wydarzeniem musi w „procesie traumy” wkroczyć do rdzenia tożsamości danej zbiorowości. Cierpienie staje się dla zbiorowych aktorów zagrożeniem dla tego, „kim są, skąd pochodzą i dokąd chcą podążać” (Alexander 2004: 10). Dlatego, jak zauważył Smelser, określone wydarzenia mogą być traumą w pewnym momencie historii, w innym zaś nie. Decyduje tu kontekst społeczno-kulturowy (Smelser 2004: 36).

Zgodnie z tym przyjmujemy za Smelserem, że o traumie kulturowej mówimy wtedy, kiedy mamy do czynienia z pamięcią zaakceptowaną i publicznie potwierdzoną przez odpowiednią grupę i wywołaną przez zdarzenie lub sytuację, która jest (a) obciążona negatywnym wpływem, (b) reprezentowana jako nieusuwalna oraz (c) potraktowana jako groźna dla istnienia społeczeństwa lub naruszająca jedno lub więcej z jego podstawowych założeń kulturowych (Smelser 2004: 44).

Zgadzamy się też z Alexandrem, że pojawienie się traumy zależy od „zbudowania przekonującej ramy kulturowej klasyfikacji” (Alexander 2004: 12). Musi

pojawić się opowiadanie nowej historii, która przekonuje grupę, że doświadczyła traury (Alexander 2004: 12). Eyerman mówi nawet o walce o zdefiniowanie sytuacji i narzucenie jej grupie (2011). Wygranie takiej walki i pojawienie się wyobrażenia zbiorowego zależy, wedle Alexandra, od udzielenia odpowiedzi na pytania o:

- a) charakter cierpienia (co się wydarzyło grupie lub szerszej zbiorowości?);
- b) charakter ofiary (jaką grupę osób dotknęła trauma?);
- c) relację między ofiarami traury a szerszą zbiorowością (związek między zbiorowością a represjonowaną grupą);
- d) przypisanie odpowiedzialności za traumę (kto skrzywdził ofiarę?) (Alexander 2010: 206–209).

Te cztery pytania zostaną wykorzystane w analizie potencjalnie traumatycznych wydarzeń związanych z II wojną światową na podstawie badań pamięci zbiorowej mieszkańców Bojszów.

Bojszowy

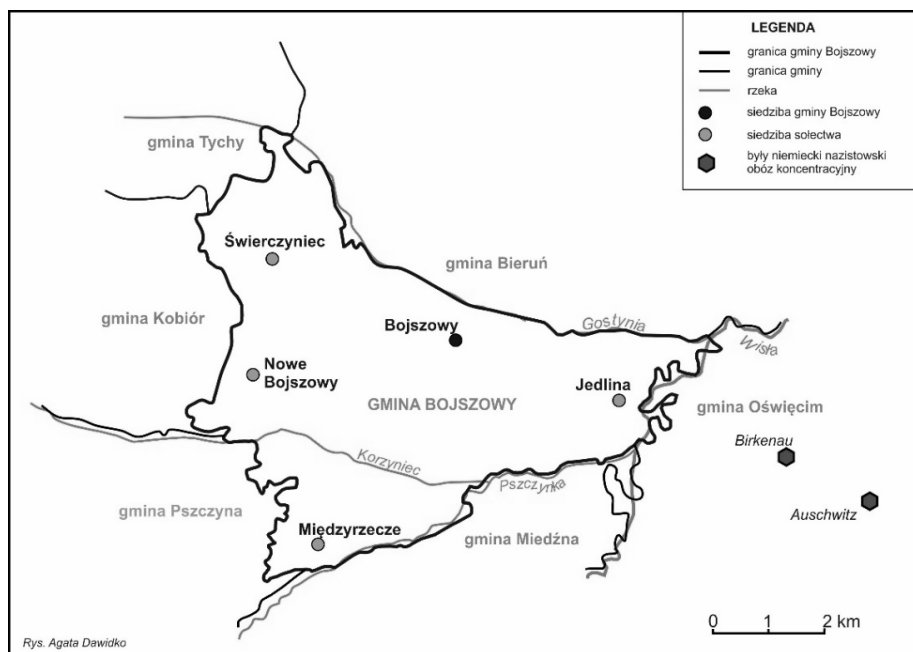
Badana wieś leży we wschodniej części Górnego Śląska. Za Wisłą, która stanowi jej naturalną granicę, zaczyna się już Małopolska. Z centrum wsi do Tychów jest około 11 kilometrów, a do Pszczyny, z którą wieś była historycznie związana, jest o trzy kilometry więcej. Dalej jest do Katowic (około 30 kilometrów). Znacznie bliżej jest za to do Oświęcimia. Z centrum wsi do historycznej bramy obozu w Birkenau jest niecałe osiem kilometrów. Wchodzącą w skład gminy Bojszowy wieś Jedlinę od Oświęcimia, a właściwie terenów obozu, oddzielała tylko Wisła.

Przed wybuchem II wojny światowej Bojszowy należały do Polski. Podczas plebiscytu z 20 marca 1921 roku, który miał rozstrzygnąć o przynależności Górnego Śląska, bojszowianie zdecydowanie opowiedzieli się za Polską (zarówno w miejscowości, jak i pozostałych wsiach należących dziś do gminy). Na 308 głosujących w Bojszowach 277 osób głosowało za opcją polską. Bojszowianie brali też czynny udział po polskiej stronie w trzech powstaniach śląskich (Kaczmarek 2018).

Dodać też należy, że choć mieszkańcy wsi przed wojną często pracowali poza nią w okolicznych zakładach przemysłowych, to społeczność Bojszów zachowywała cechy tradycyjnej śląskiej społeczności wiejskiej. Społeczności zamkniętej i izolującej się od otoczenia. Stanowiącej swoisty społeczny świat o bardzo silnych więziach wewnętrznych i mocnej identyfikacji grupowej (por. Nawrocki 2006). W 1931 roku Bojszowy oraz Jedlinę zamieszkiwało 1811 osób.

W roku 2015 wieś Bojszowy liczyła 3593 mieszkańców, a cała gmina Bojszowy (Bojszowy, Bojszowy Nowe, Jedlina, Międzyrzecze, Świerczyniec) 7534 (*Strategia rozwoju...* 2016). Większość mieszkańców pracuje poza rolnictwem, choć nadal we wsi działa kilka gospodarstw rolnych. Ze względu na korzystne

Mapa 1. Gmina Bojszowy z usytuowaniem byłych niemieckich nazistowskich obozów koncentracyjnych.



warunki ekologiczne i bliskość dużych ośrodków miejskich, gmina staje się atrakcyjnym miejscem zamieszkania dla osób z innych miast górnośląskiej kornurbacji. Hermetyczna dotąd społeczność stopniowo otwiera się na nowych przybyszach.

Metodologia badań

Skoncentrowanie badań nad komunikacyjną pamięcią zbiorową skutkuje wyborem określonych technik badawczych (Nowak 2011: 55–65). Realizując badania w Bojszowach wykorzystano klasyczną socjologiczną technikę wywiadu pogłębionego prowadzonego na podstawie wcześniej przygotowanych dyspozycji. Zrealizowane badania miały zatem charakter jakościowy. Wybór takiej metodologii wynikał w największym stopniu z celu badań, którym było zdobycie szerokiej i pogłębionej wiedzy na temat przeszłości Bojszów, i ich społeczności. Tematyka wywiadu koncentrowała się wokół kilku kwestii: życia rodzinnego, relacji sąsiedzkich, pracy, religii, wspomnień związanych z wojną, znaczenia przyrody, wartości istotnych dla społeczności bojszowskiej, relacji

z mieszkańcami sąsiednich miejscowości. Wywiady były nagrywane, a następnie transkrybowane. Tak przygotowany materiał badawczy poddany został analizie polegającej na kategoryzacji i typologizacji odnoszących się do poszczególnych problemów badawczych. W prezentowanym artykule uwaga skoncentrowana zostanie jedynie na pamięci o służbie bojszowian w Wehrmachcie i sąsiedztwie obozu w Auschwitz-Birkenau².

W trakcie wywiadów zachęcano badanych do sięgnięcia do głębszych pokładów pamięci na temat przeszłości zarówno rodziny, jak i miejscowości. Nie zawsze zamierzony skutek udawało się osiągnąć, bowiem rozmówcy chętnie dzielili się informacjami pamiętanymi bezpośrednio ze swojego życia, ale nie zawsze pamiętali lub chcieli opowiadać o sytuacjach zapamiętanych z przekazu rodziców lub dziadków. Ta druga postawa wynikała z niekiedy drażliwych kwestii związanych z relacjami społecznymi mającymi miejsce w Bojszowach szczególnie w latach II wojny światowej i w drugiej połowie lat czterdziestych XX wieku (por. Szmeja 2017: 195).

Bojszowskie badania uwypukliły też problem związany z pochodzeniem przekazywanych badaczowi informacji. O historii i kulturze Bojszów istnieje bowiem wiele publikacji, zwłaszcza miejscowego autora Alojzego Lyski. Pisarstwo Lyski zarówno o charakterze popularno-naukowym, jak i prozatorskim niewątpliwie wpływa na zasoby lokalnej pamięci społecznej. Podobną rolę odgrywają filmy miejscowego filmowca amatora Józefa Kłyka. Prace obu autorów są niezwykle interesującymi implantami pamięci, czyli wtórnymi i *post factum* wykreowanymi wytworami, które „mają uzupełnić braki pamięci, odtworzyć jej domniemaną treść albo wręcz stworzyć w nowej postaci” (Golka 2009: 161).

W badaniach zastosowano celowy dobór respondentów do badań. We współpracy z Urzędem Gminy w Bojszowach – zlecniodawcą badań³ – ustalono kryteria, jakimi powinni charakteryzować się respondenci. Najważniejszymi z nich były: długoletnie zamieszkiwanie (20 lat), dysponowanie (przynajmniej potencjalnie) ciekawą biografią rodzinną lub zaangażowanie w działania w organizacjach działających na terenie Bojszów. Ponadto, zgodnie z przyjętymi założeniami badawczymi, wśród respondentów miały znaleźć się osoby należące do różnych kategorii wiekowych – arbitralnie założono, że osoby powyżej 60. roku życia miały stanowić połowę próby badawczej. Jednym z celów stawianych

² Całościowa analiza zebranego materiału badawczego została zaprezentowana w raporcie przekazanym Gminie Bojszowy. W przygotowaniu jest też książka prezentująca wybrane problemy bojszowskiej pamięci zbiorowej.

³ Realizacja badań była finansowana i realizowana w ramach projektu „Bojszowy – 650 lat wspólnoty nad brzegami Wisły – Gostyni – Pszczyńki i Korzyńca (1368–2018)” finansowanego z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie. Projekt realizował Urząd Gminy w Bojszowach, a badania nad pamięcią zbiorową były tylko jednym z elementów tego projektu.

w badaniach było bowiem stwierdzenie, jak dalece pamięć o przeszłości Bojszów różni się w zależności od przynależności pokoleniowej. W sumie podczas realizacji projektu, zgodnie z przyjętymi założeniami, przeprowadzono 30 wywiadów: z 11 kobietami i 19 mężczyznami. Wywiady prowadzone były od stycznia do kwietnia 2018 roku przez autorów niniejszego artykułu. W analizie empirycznej przywołując wypowiedzi badanych przyjęto skróty oznaczające płeć i przynależność pokoleniową⁴.

Tabela 1. Liczebność badanych z podziałem na kategorie płci i wieku

	Kobiety	Mężczyźni	Razem
Do 40 lat	1	3	4
41–60 lat	3	8	11
61–80 lat	4	6	10
Powyżej 80 lat	3	2	5
	11	19	30

Źródło: badania własne

Służba w Wehrmachcie

Świat przedwojennych Bojszów, gdzie ciężko się pracowało, żyło ubogo, ale spokojnie, gdzie górnicy jeździli *ku hutom*, a dzieci bawiły się pasąc krowy, skończył się we wrześniu 1939 roku wraz z wkroczeniem do wsi wojsk niemieckich. Wydarzenia lat 1939–1945 nie tyle odmieniły miejscowość, ile przede wszystkim przeżycia wojenne głęboko naznaczyły zbiorową świadomość mieszkańców. Z własnych wspomnień, historii opowiedzianych przez rodziców i dziadków, z rozmów, których było się świadkiem podczas uroczystości rodzinnych lub odwiedzin sąsiadów, wyłania się pamięć o tamtych czasach.

Bojszowy lat wojny były w znacznej mierze społecznością bez młodych mężczyzn. Niemcy potrzebowali na frontach żołnierzy. Ludność miejscową

⁴ W oznaczeniu wypowiedzi badanych przywoływanych w tekście artykułu stosowane są skróty oznaczające płeć badanego (K-kobieta, M-mężczyzna) oraz jego przynależność pokoleniową: P1 – osoby powyżej 80 lat, P2, osoby pomiędzy 61–80 lat, P3 – osoby pomiędzy 41 a 60 lat oraz P4 – osoby poniżej 40. roku życia. Taki zapis ograniczający ilość informacji o respondencie wynika z konieczności zachowania anonimowości badanych. Z tego samego powodu w cytowanych wypowiedziach usunięto fragmenty, które mogłyby identyfikować rozmówców lub osoby, które były przez nich wspomniane, zwłaszcza jeśli dotyczyło to wydarzeń lub informacji i drażliwym charakterze. Wypowiedzi zachowane zostały w dosłownym brzmieniu, uwzględniając wypowiedzi o charakterze gwarowym.

traktowali jako Niemców lub zniemczoną. Reklamować od wojska mogła tylko praca w kopalni lub innym ważnym dla przemysłu zbrojeniowego zakładzie. Jednak większość młodych mężczyzn powoływanych była do służby wojskowej. Im bardziej wojna przybierała niekorzystny obrót dla Niemców, tym trudniej było ominąć pobór do wojska.

Ale potem brali do tego wojska wszystkich i on poszedł na kopalnia do pracy, na Wieczorek. I tam robił 5 lat i go ta wojna minęła, nie poszedł na front. Ale w grudniu dostał, że się ma zgłosić, bo tam był zameldowany, do Katowic. Już potem wszystkich brali – starych, młodych, tacy chłopcy po 16 lat, jak tukej tacy byli, wszystko brali. I on godo: żeby ino jeszcze pieniądze zebrać (bo 15go była wypłata) i się straci. I tak zrobił. I on rok był u siostry, potem kajś jeszcze był u jakiejś kuzynki w Chelmie i tak przeżył i tak się obstoł. (K_P1)

We wsi pozostawały głównie kobiety i starsi mężczyźni. W tej sytuacji kobiety musiały przejąć męskie obowiązki i prowadzić gospodarstwo. Nie wszystkie kobiety zostawały jednak w Bojszowach. Te młodsze wysyłano na roboty do rodzin niemieckich. Mówiono o tym, że jeździły na *landy* – *na landówka*. Najczęściej trafiały do pobliskich miast. Korzystano tutaj ze znajomości i rodzinnych powiązań. Wraz z zbliżaniem się frontu niektóre wyjeżdżały z rodzinami, u których pracowały, w głąb Niemiec. Relacje z osobami, u których pracowano, były zwykle bardzo dobre.

Jeżeli wyjazdy *na landówkę* kobiet z Bojszów nie są źle wspomniane, to całkowicie odmienna sytuacja jest w przypadku pamięci o służbie mężczyzn w Wehrmachcie. Podczas wojny w Wehrmachcie służyło przeszło sto tysięcy Górnoślązaków (z terenów należących przed 1939 rokiem do Polski)⁵. Z Bojszów powołano do wojska około 300 osób, czyli około 10% ówczesnych mieszkańców wsi obejmujących dzisiejszą gminę Bojszowy. Spośród nich 60 zostało zabitych lub zaginęło podczas wojny (Lysko 2004). Pamięć o bojszowianach w wojsku niemieckim przekazywana jest z pokolenia na pokolenie. Jeżeli o życiu podczas wojny opowiadały nam najczęściej osoby, które były świadkiem tych wydarzeń, to o bojszowianach w niemieckim wojsku opowiadali nam rozmówcy ze wszystkich grup wiekowych. Mamy tu do czynienia z treściami pamięci zbiorowej, które funkcjonują w kolejnych pokoleniach bojszowian. Pokolenia te wyrastały bowiem „w środowisku zdominowanym przez narracje wywodzące się sprzecznie od ich przodków. Ich własne, spóźnione historie ulegają zniszczeniu przez historie poprzedniego pokolenia” (Hirsch, za Ubertowska 2013:

⁵ Ze względu na brak dokumentów, bardzo trudno określić, jak liczna była grupa Ślązaków powoływanych do niemieckiego wojska z terenów należących przed 1939 rokiem do Polski. Pewne jest tylko, że do lipca 1943 roku powołano 115 tysięcy mężczyzn, a dalsza mobilizacja odbywała się w tempie 15–20 tysięcy rocznie (Kaczmarek 2010: 174–175). W innej publikacji ten sam autor szacuje liczebność tej grupy na 250–300 tysięcy (Kaczmarek 2011: 261).

271). Dla narracji tożsamościowych bojszowian centralnym wydarzeniem staje się wojna i służba w niemieckim wojsku⁶.

Mechanizmy transmisji treści pamięci o służbie w Wehrmachcie nie były odrębnym wątkiem poruszonym podczas wywiadu. Jednak młodsze osoby opowiadając o sytuacji swoich rodziców, dziadków, wujków zwracały uwagę, skąd posiadały wiedzę na ten temat. Byli żołnierze nie zawsze chętnie o tym mówili swoim dzieciom i wnukom (ze względu na drastyczność przeżyć). Więcej dowiadywano się podczas spotkań rodzinnych. Podczas celebrowania urodzin, na stypach, chrzcinach, spotkaniach świątecznych itp. wspomniano tamte lata (por. Szacka 2010). Podobnie było podczas spotkań we wsi (np. u kowala, w sklepie). Młodsze pokolenia przejmowały w ten sposób wiedzę o przymusowej służbie w niemieckim wojsku. Dziedziczono też pamięć o byciu ofiarą.

Zawsze z moimi rodzicami trzeba było jechać czy to na pogrzeby, czy inne uroczystości rodzinne. Jako kierowca jeździłem. I wtedy się przysłuchiwałem. Jak tu przyjeżdżałem, jak była tu kuźnia, później już zburzyli, a mój tata wybudował sobie taką małą kuźnię, bo mu była potrzebna. Tam przyjeżdżali starzy frontowcy, którzy byli kalekami, gospodarze, jeden bez ręki, drugi bez nogi. Tam się schodzili, bo w tamtych czasach ludzie się schodzili albo do fryzjera, albo do kowala. Choćby nie miał co robić, to przyszedł posłuchać. Tam te opowieści różne były. Dużo rzeczy się wie, boch słyszał od tych ludzi, co oni opowiadali o wojnie, o tych czasach. Jeżeli chodzi o rodzinne moje sprawy, pogrzeby i inne, zawsze słyszałem dużo... a przy rodzicach to już opowiadali. (M_P2)

Wspomnienia te wywoływały silne emocje zarówno u opowiadających, jak i słuchających.

B: I wujkowie opowiadali? Wspominali te czasy wojenne?

R: Ojej, trudne. Plakali przy temu. Bo my jak kowboje, nie – młodzi, coś tam ujeć zrobił? Czy udało ci się kogoś zastrzelić? Takie pierdoły, nie? (M_P2)

Podkreślano przymusowy charakter służby bojszowian w niemieckim wojsku. Jak podaje Alojzy Lysko tylko jedna osoba w Bojszowach zgłosiła się na ochotnika do służby w Wehrmachcie (Lysko 2004). Przymus służby wojskowej Ślązaków w niemieckim wojsku nie był uznawany przez państwo polskie po 1945 roku. Ten fakt miał istotne znaczenie dla wytworzenia poczucia deprywacji

⁶ Kategoria postpamięci sformułowana przez Marianne Hirsch (1997), a chętnie zaadaptowana przez polskich badaczy pamięci (np. Kaniowska 2003; Nowak 2011; Szostek, Sendyka, Nycz 2013) mogłaby stanowić interesujący klucz interpretacyjny do analizy zebranego materiału. To jednak temat na odrębny tekst. Pamiętać jednak należy o krytycznej dyskusji wokół tego pojęcia (Ubertowska 2013) i o tym, że jak pisała Hirsch: postpamięć „nie jest ruchem, metodą lub ideą, lecz strukturą między- i ponadpokoleniowej transmisji traumatycznej wiedzy i doświadczenia” (Hirsch, za Ubertowska 2013: 272).

Ślązaków (Błasiak 1990), a w latach późniejszych na wytworzenie się narracji o traumie wojennej.

Zresztą no, ileż jest tu rodzin naszych takich, że dziadkowie musieli iść do Wehrmachtu, bo wyboru nie mieli. Że albo idziesz albo na twoich oczach zabijemy twoją rodzinę, a potem ciebie, więc no kto jest mądry i świadom tego, co się działo, to nie ma pretensji, że u sąsiada jeden był w mundurze Wehrmachtu, a drugi był w polskim mundurze, więc tu no po prostu trzeba znać dzieje Śląska. Nas to też nie ominęło, ale ja nie sądzę... Ja nie słyszałam, żeby to kiedykolwiek było przyczyną jakiegoś sporu, kłótni. No ja tego nie słyszałam. (K_P3)

Sytuację przymusu rozumieją kolejne pokolenia bojszowian. Historie rodzinne uczą ich zrozumienia sytuacji, w której ich przodkowie znaleźli się po niemieckiej stronie podczas wojny. Przekaz rodzinny zderza się z legalnymi (Bourdieu, Passeron 1990) treściami przekazywanymi w szkole i komunikatami pojawiającymi się w niektórych mediach. W ten sposób na traumatyczne przeżycia wojenne nakłada się stygmatyzowanie Ślązaków za służbę w Wehrmachcie w przekazie grupy dominującej. (por. Szmēja 2017: 191) Dlatego w uzyskanych relacjach podkreślano, by nie osądzać tych, którzy musieli walczyć po niemieckiej stronie (tak jak się to dzieje w przekazie grupy dominującej).

Weszli Niemcy no i do wojska, tata był, pięć, czterech braci i wszyscy do wojska, jeden uciekł na Węgry, potem gdzieś go po wojnie znaleźli i tak go Niemcy zabili, bo uciekł, a ci wszyscy wojnę przeżyli, wszyscy byli w niemieckim wojsku. Tata był pod Stalingradem, jak opowiadał, głównie te opowieści z wojny znam z rodzinnych spotkań, mama miała cztery siostry, mieszkaliśmy, babka jeszcze jak żyła, schodziła się cała rodzina czy na odpusty, czy na urodziny od babki czy od dziadka, bo święta to raczej nie, nie schodzili się, ale głównie odpust na Jana to te wujki zawsze się wódkę pilo, oni pili, a myśmy dzieci słuchali. I oni sobie opowiadali, bo te wszystkie wujki na wojnie były, szwagry. Po prostu masakra, dzisiaj ludzie umią łatwo osądzać, no i spod tego Stalingradu to też. (M_P3)

Uzyskano drobiazgowo relacje przedstawiające koleje wojennych losów. Służba w wojsku niemieckim, niewola lub dezercja, służba w polskim wojsku na zachodzie, obóz. Historie te pokazują, jak skomplikowane były losy bojszowian podczas wojny.

No dziadek był na wojnie. Też był rzućany, bo był i w Anglii, i we Włoszech, i na Syberii. Potem wrócił z wojskami Andersa. Więc były też i niewole, więc no... historia była bardzo długa i skomplikowana. Tak się te losy przeplatały. (K_P3)

Ojca wzięli na wojnę. Do Francji, Belgia, w ogóle wszędzie. W zasadzie na Śląsku było tak, że... Jak wujek mój był już w polskim wojsku, za chwilę do niemieckiego. [...] Na Śląsku, można nazwać, byli żołnierze trzech armii, jak byli młodzi to w powstaniach, później była Polska, a później do Niemców ich brali. To byli ludzie trzech armii, to były ciekawe historie. To się wspomina... to była mordęga. (M_P2)

Dramatyczne wspomnienia z frontu funkcjonują w kolejnych pokoleniach.

Pamiętam, jak wujek opowiadał, jak był na tym, pod Moskwą. [...] Ucięte miał palce, odmrożenie, a co oni tam jedli. To myśmy to słuchali, bo najczęściej było opowiadania przy skubaniu pierza. (K_P2)

Pamięta się też o tych, którzy tej presji nie wytrzymywali:

Przyjechałem na urlop, a jeden też przyjechał ze Śląska na urlop i popełnił samobójstwo. (M_P1).

Bojszowianie pamiętają o mieszkańcach wsi poległych na frontach II wojny światowej. Niektórzy zainspirowani przez Lyskę poszukują informacji o mieszkańcach wsi, którzy nie wrócili z wojny.

Do takiej na przykład pani K. świętej pamięci już to chyba podchodziłem z cztery albo pięć razy. To była jedyna powiedzmy kobieta, której mąż został pochowany w Bojszowach. Reszta gdzieś zginęła i śladu nie ma. Ponieważ on był maszynistą i prowadził pociąg pancerny i gdzieś tam pod Poznaniem zginął. Oni go tu przywieźli w asyście sześciu czy ośmiu żołnierzy. Trumna była cynowa. Nie wolno jej było otworzyć. I pogrzeb miał, w niedzielę to prawdopodobnie miało być, ale w kościele w Bojszowach. Jeden jedyny przypadek, bo tutaj poginęło kupa ludzi. Tak jak powiedziałem, miejscowość mała, ale takich S. trzech braci zginęło. S. zginęło dwóch braci. Janek zginął, Emil został... Janek ino zginął. U G. jeden, u K. jeden... (M_P2)

Ci, którzy przeżyli, zmagali się ze wspomnieniami wojennymi. Wielokrotnie relacjonowano nam, jak trudno było się odnaleźć po wojnie byłym żołnierzom. Te historie funkcjonują w przekazie rodzinnym do dnia dzisiejszego pokazując okrucieństwo wojny i jej skutki w życiu kolejnych pokoleń mieszkańców wsi.

On był raczej taki zamknięty, on raczej... niczym się nie chwalił. Był wcielony do armii niemieckiej, był ranny pod Kurskiem. Stamtąd go przetransportowali aż do Opolu. Tam w szpitalu leżał w Opolu. No i po wyjściu ze szpitala już na front nie wrócił. Natomiast taką przypadłość miał. Cały się trząsał tak jakby. No i być może to było powodem tego, że go już nie angażowali do niczego. (M_P2)

Ważną rolę w relacjach odgrywała niewola. Na froncie zachodnim najczęściej z jeńców wojennych bojszowianie stawali się żołnierzami armii polskiej na Zachodzie. Na froncie wschodnim zaś sytuacja była zdecydowanie trudniejsza. Jeżeli nie ginęli w radzieckich łagrach, to doświadczali ogromnych cierpień związanych z pobytem w nich.

Ja se pamiętom, jak tata opowiadał, bo tata w 1944 roku, w 1945 roku się skończyła wojna, to w 44 roku mówił, że był w tym [Wehrmachcie] i potem sie dostał do niewoli, do

ruskiej niewoli. Tam w Królewcu. Tak opowiadał zawsze. I już mieli wykopana dziura, bo byli na rozstrzelanie, ale kosał se im jeszcze zakurzyć, przed tym rozstrzelaniem i w tym czasie przyszedł rozkaz, że koniec wojny. Tak że ta kurzpauza ich uratowała, bo jak nie, to byliby już rozstrzelani. I stamtąd jakimiś wagonami, ze zwierzętami przejechali do Gdańska. (K_P2)

Pomimo najczęściej dramatycznego wydźwięku opowieści, pojawiały się też wspomnienia miejsc, w których służyli, czy nawet anegdoty o wydarzeniach z tamtych lat:

I żech służył w Nicei. Nicea. To jest miasto bardzo oklepane. Tam żeśmy parę miesięcy byli. Eleganckie miasto. Nad samym morzem. Z tego miasta my przyjechali na urlop. (M_P1)

Nie wszyscy bojuszowianie wrócili do rodzinnej wsi. Dwunastu boszjowian po zakończeniu wojny zostało na Zachodzie i tam założyły rodziny. Inni wracali, a przyciągały ich wiadomości z rodzinnej miejscowości. Z Zachodu wracali najczęściej jako żołnierze armii Andersa.

Najmłodszy brat. 90 lat ma. Mieszko niedaleko. I ten szwagier przyjechał i napisał list. Jest wszystko tak jak było za starej Polski. Możesz przyjechać, pado. Jest wszystko poukładane. (M_P1)

A brat się potem dostał do niewoli i pod Andersa dostał się, ino mu pisał: przyjeżdżaj, bo ja ci nie będę gospodarzył. (K_P1)

Znacznie trudniejsze były powroty ze Wschodu. Jeżeli już przeżyli obóz, to wracali krańcowo wycieńczeni.

Najwięcej tutaj do powiedzenia miałaby 90-letnia pani E. która rozpoznała swojego ojca, jak wrócił z Syberii. To już był 1946 albo 1947 rok. Gdzieś tam z tych okolic wrócił. To było podobno wieczorową porą przy wieczornym dojeniu krów. I ona go... Widziała, że ktoś tam siedzi na wale. Na wale, już teraz je powyciągali, ale tam były takie bunkry betonowe. I on siedział na tym bunkrze i dopiero chciał zejść, jak się zrobi ciemno, bo był nie do poznania. Wychudzony, bidula taki, zarośnięty. No i ta pani doila, a ta córka, ona była mała wtedy, pomagała, bo krowę trzeba czasami potrzymać, no i zobaczyła tam w tych drzwiach, jak do chlewni się wchodziło. Ona to w szczegółach opowiadała i to tak, żeby sobie przyswoić i zapamiętać. Mamo, tata przyszli. Y... Dziecko, ci się przejrzało. On się znowu pokazał i ona znowu zareagowała. I za trzecim albo czwartym razem ona go też dojrzała, wiadro puściła no i sensacja. Żył. Przyszedł. (M_P3)

Takie wspomnienia są obecne w wielu bojszowskich rodzinach pokazując znaczenie biografii wojennych przodków dla historii rodziny, ale też bojszowskiej społeczności.

Powrót z wojny nie oznaczał spokojnego życia. Rodziny byłych żołnierzy Wehrmachtu były naznaczone piętnem służenia we wrogim wojsku. Doświadczali

tęgo byli żołnierze i ich krewni. Podsluchiowano ich, obserwowano, nie miano do nich zaufania. Nie inaczej traktowano tych, którzy wrócili z polskiej armii z Zachodu. Byli podejrzani dla komunistycznych władz.

W każdym razie – mówi – było to strasznie, jak przyplłynęli statkiem do Gdyni i wtedy oni byli tym gorszym, bo wrócili z Zachodu, może to podlegało pod wojsko Andersa, wojsko w Anglii, no byli gorsi, ubecy ich lustrowali, straszyla. (M_P3)

Zarówno u tych, co wrócili ze Wschodu, jak i u tych, którzy wrócili z Zachodu, wojna ciągnęła się latami. Traumą wojny przejmowały ich dzieci i wnuki. Skutki wojny widoczne były w rodzinach poległych żołnierzy, ale także u tych, którzy przeżyli i u ich bliskich.

Byli też ludzie chorzy. Dużo z wojny wróciło, to były takie polamane życiorysy, niektórym zapowiadała się tak piękna przyszłość, a to wszystko zostało zniszczone w wyniku przeżyć wojennych. Odcisnęły tak silne piętno, że niektórzy wariowali, a byli naprawdę ludźmi porządnymi, fachowcami. Jak rodzina się ich wyrzekła czy zmarła, to nie mieli nic. (M_P3)

Opowiadano nam też (K_P3), że traumy wojenne to była jedna z przyczyn tego, że część bojszowian chodziła pić do karczmy. To miała być forma odreagowywania traum wojennych i zarazem przyczyna nadużywania alkoholu przez część osób z pokolenia, które przeżyło wojnę.

Wojna sama w sobie jest traumatycznym doświadczeniem dla żołnierzy w niej walczących i ich bliskich. Istnieje bogata literatura dokumentująca z pozycji psychiatrii wpływ wojny na psychikę uczestniczących w niej żołnierzy (por. np.: Lees, Crouthamel 2016; Eyerman i inni 2017; Bleiker, Ju Hoang 2006). Co więcej, współcześnie podejmowane są w wielu krajach instytucjonalne działania służące wspomaganie weteranów w radzeniu sobie z wojenną przeszłością. W tym przypadku jednak trauma związana była ze służbą w wrogim wojsku. Historia oficjalna grupy dominującej była, jak zauważyła Maria Szejma, całkowicie odmienna od pamięci grupowej Ślązaków (Szejma 2017: 187). W prawomocnej wersji historii nie było miejsca dla pamięci o walczących w niemieckim mundurze Ślązaków. W szkole i w mediach, a także wśród Polaków „istnieje przekonanie o zdradzie dokonanej przez Ślązaków, którzy byli folksdojczami” (Szejma 2017: 189). Państwo narzucało własną opowieść o przeszłości Ślązaków. Przekonania te wykorzystywane były i są nadal w grze politycznej, dla mobilizacji elektoratu, który nie orientuje się w pogmatwanej historii wojennej Górnego Śląska. W tej sytuacji bolesne doświadczenia wojenne Ślązaków nie mogły zostać złagodzone. Znacząco przyczyniły się do wytworzenia przekonania o śląskiej krzywdzie (Gerlich 2016) Poczucie krzywdy i niesprawiedliwości przekazywane były z pokolenia na pokolenie (Ziółkowski 2015: 203). Transmisja przeszłości dokonywała się w rodzinach (poza oficjalnie

obowiązującą narracją historyczną), do przełomu 1989 roku, kiedy to Ślązacy zaczęli zgłaszać roszczenia tożsamościowe, którym towarzyszyły odniesienia do własnej przeszłości (Łuczewski 2017: 38–39). Dopiero jednak wydanie w 1999 roku książki *To byli nasi ojcowie* (1999) autorstwa bojszowianina Alojzego Lyski, którego ojciec zginął jako żołnierz niemiecki, pozwoliły na przywrócenie do oficjalnego dyskursu problemu śląskich żołnierzy Wehrmachtu⁷. Wtedy pojawiła się „opowieść moralna”/„narracja legitymizująca”, która miała pozwolić Ślązakom zmienić status sprawcy na status strauumatyzowanej ofiary (Łuczewski 2017: 39). W ślad za nią pojawiły się kolejne publikacje prasowe, książki wspomnieniowe i opracowania historyczne (por. Szmeja 2017; Kaczmarek 2010; Lysko 2017), które narrację tę rozwijały i upominały się o godność i prestiż Ślązaków (Łuczewski 2017: 23).

Bojszowskie badania pokazują, że doświadczenie służby Górnos Ślązaków w Wehrmachcie stało się ważnym elementem ich tożsamości. Doznane wówczas cierpienie przerodziło się w roszczenie do wcześniej ograniczonej możliwości wyrażania żalu związanego ze śmiercią bliskich, ale także żądanie „emocjonalnego, symbolicznego i instytucjonalnego odszkodowania” (por. Alexander 2010: 205) za nieuznanie krzywd Ślązaków. Wytworzony w ten sposób kapitał historyczny⁸ (Ostolski 2011: 98–100) nie redukuje się jednak wyłącznie do kapitału cierpienia. Mógł w pełni zaistnieć dopiero w ostatnich latach jako opóźniony wyraz traumatycznego doświadczenia historycznego. Doznana wówczas krzywda wymaga co najwyżej uznania i wynagrodzenia symbolicznego (por. Ostolski 2011: 122; Łuczewski 2017).

Przedstawienie traumy wymaga wedle Alexandra (2010: 206–209) zaistnienia czterech ważnych przedstawień dostarczających odpowiedzi na pytania decydujące o tym, czy mamy do czynienia z traumą kulturową czy też nie? Pytania i odpowiedzi na te pytania w kontekście służby bojszowian w Wehrmachcie prezentuje tabela 2.

⁷ Alojzy Lysko dokumentował w tej książce, a także w kolejnych swych publikacjach historie rodzinne związane z wojną w Bojszowach i okolicach. Książki Lyski wyrastają z pamięci zbiorowej Bojszów. Lysko na okładce siódmego tomu *Duchów wojny* (2017) pisze: „książkę napisali sami Czytelnicy, dzieląc się z autorem swoimi doświadczeniami” (Lysko 2017).

⁸ Michał Łuczewski używa pojęcia pamięciowy kapitał moralny (2017: 85).

Tabela 2. Wyznaczniki traumy kulturowej w perspektywie teorii Alexandra w przypadku służby bojuszowian w Wehrmachcie

Wyznaczniki traumy kulturowej według Alexandra	Realizacja wyznaczników traumy kulturowej w sytuacji służby bojuszowian w Wehrmachcie
Charakter cierpienia, co się faktycznie stało?	Służba w obcym wojsku; śmierć i doznane cierpienia żołnierzy i ich rodzin; brak uznania przez polskie społeczeństwo tego faktu jako cierpienie
Charakter ofiary, jaką grupę dotknął traumatyczny ból?	Ślązacy powołani do Wehrmachtu, ich rodziny, społeczności, których byli częścią
Relacja między ofiarami traumy a szerszą zbiorowością	Nieuznanie przez społeczeństwo polskie Ślązaków za ofiary wojny; zaliczanie ich do grona sprawców (Łuczewski 2017: 26)
Przypisanie odpowiedzialności, kto skrzywdził ofiary? Kto spowodował traumę?	Przypisanie winy państwu niemieckiemu za przymusową służbę, a polskiemu za naznaczenie Ślązaków jako sprawcy, nie zaś ofiary
Wniosek: zachodzi trauma kulturowa	

Odpowiedź na te pytania wskazuje, że służba bojuszowian w Wehrmachcie podczas wojny jest traumą dla społeczności wsi. Nie bez znaczenia może być tu to, że z tą wsią jest związany jeden z aktorów, który przyczynił się do budowy narracji o traumie służby w Wehrmachcie. A wokół niego wyrosło środowisko aktorów niezinstytucjonalizowanych, którzy narrację tę podtrzymują (por. Ziółkowski 2015: 190). Służba w niemieckim wojsku stała się „wydarzeniem centralnym” w opowieści o tożsamości Ślązaków-bojuszowian (Łuczewski 2017: 116). W znaczący sposób przyczyniła się też do powiększenia zasobów pamięciowego kapitału moralnego (Łuczewski 2017: 85).

***Taki zaduch, w cieniu Oświęcimia*⁹**

Problem traumy podejmowany jest bardzo często w kontekście Holocaustu i funkcjonowania nazistowskich obozów zagłady (Ostolski 2011; Janicka 2015; Giesen 2004; Bogalska-Martin 2016; Pine 2016; Alexander 2004). Największy obóz zagłady usytuowany był w bezpośrednim sąsiedztwie Bojszów. Zagłada miała tu konkretny, lokalny charakter (por. Budrewicz i inni 2014). Można powiedzieć, że wojna w Bojszowach przebiegała w cieniu Oświęcimia. W linii prostej do obozu było bardzo blisko. Z Jedliny jeszcze bliżej:

⁹ Świadomie zamiast używać nazwy Auschwitz-Birkenau posługujemy się polską nazwą Oświęcim, tak jak to czynili nasi rozmówcy podczas wywiadów (por. Kucia 2005: 94–97; Kaźmierska 2008: 133).

...bo w prostej linii, gdyby pan poszedł jak jest ujście Pszczynki do Wisły, to w prostej linii to jest 1,5 kilometra. Nawet jak teraz nie ma liści to te wieżyczki widać z obozu. (M_P2)

Przed wojną Oświęcim był tradycyjnym miejscem robienia zakupów na tamtejszym targu. Na zdominowanym przez żydowskich kupców targowisku robiono zakupy odzieżowe, kupowano materiały budowlane lub rzeczy potrzebne w gospodarstwie rolnym.

A Żydów to było dużo w Oświęcimiu. Całe miasto to było prawie żydowskie. Bo my jak z starej Polski, to też nie było pieniędzy, bo z czego. Wszystko z tej gospodarki. Młoko mama oddawała albo uchowali my wieprzka jakiegoś albo cielaka jakiegoś co się oddało i na jesień jak się to sprzedawało to jechali do Oświęcimia nam kupić ubrania, buty, jakieś tego i inne rzeczy. /.../ Wszyscy jeździli. Całe Bojszowy jeździli. (M_P1)

Śląscy chłopci zaopatrując się w niedostępne w swojej wsi produkty, stykali się z Żydami całkowicie różnymi od tych, którzy mieszkali w Bojszowach. U siebie spotykali zasymilowanych górnośląskich Żydów, dobrych sąsiadów, którzy co prawda byli identyfikowani jako Żydzi, ale nie różnili się w znaczący sposób od reszty społeczności. Niektórzy zresztą przeszli na katolicyzm. Na targu w Oświęcimiu spotykano najczęściej niezasymilowanych polskich Żydów, którzy pasowali do ideologicznej figury Żyda-obcego (Janicka 2015). Uzyskane relacje pokazują świadomość znacznych różnic kulturowych, która w niektórych relacjach przeradza się w poczucie wyższości kulturowej.

Jak my zajechali, a zaraz pełno Żydów i zaraz byli koło wozu. Oni są handlyrze, oni są geszeftmany. Zaraz przylecieli, co panowie sobie życzyacie. No i wszystko my u nich kupili. I tanio. Jednych może i oszukali, a jedni się nie dają oszukać, bo oni byli spryciarze. Jeden kiedyś powiedział, że chciał kapelusz taki z tym przeciętym tu, a on miał cały ten kapelusz, a ten Żydek ino się obrócił i ten kapelusz [gest uderzenia ręką w kapelusz] zlał mu. (M_P1)

Podobne tony nie pojawiły się, kiedy opowiadano o rodzinach żydowskich mieszkających w Bojszowach. Miejscowi Żydzi (dwie rodziny) byli dobrze zasymilowani i choć podkreślano ich odrębność, to byli traktowani jako część społeczności.

Budowa obozu całkowicie zmieniła odbiór miasta po drugiej stronie Wisły. Z uzyskanych relacji wyłania się obraz życia codziennego toczącego się w cieniu straszego miejsca. Bojszowianie świetnie wiedzieli, co dzieje się za drutami kolczastymi. Nie opowiadali jednak o dokonywanej tam eksterminacji Żydów, Polaków i przedstawicieli innych narodowości. Relacjonowali za to, jak wyglądało życie w sąsiedztwie obozu. Zagłada dla nich to przede wszystkim smród, który pojawiał się, jak wiatr wiał ze wschodu. Opowiadał o tym, niezależnie od wieku, prawie każdy z naszych rozmówców.

Powiem panu tak, jak były takie mrozy jak teraz i właśnie stamtąd wiał wiatr to jak mama opowiadało to nie szło okna otworzyć. Taki zaduch. Tego nie szło... no nie było czym oddychać. To było potworne. No i jak zawiało... (M_P2)

To opowiadano, że ten zapach, że wiedzieli, że coś tam się złego dzieje, że ludzi palą, że taki smród. Lato, ciepło wiatr od wschodu, jak pogoda jest, to wszystko ciągnęło, tym bardziej, że właściwie z jednych czy z tych drugich Bojszów, z łęk to widać, do dzisiaj widać kominy oświęcimskie, nie mówię te krematoryjne, tylko przemysłowe, to w zasięgu ręki, bardzo blisko. (M_P3)

Ten zapach przy wietrze od wschodu, zalepianie okien, by go nie było czuć, jest jednym z dominujących elementów pamięci o latach wojny. Choć nie tylko on przypominał o Oświęcimiu, ale też dochodzące stamtąd przy sprzyjających warunkach pogodowych odgłosy. Muzyka, szczekające psy i, jak twierdzą bojszowianie, jęki ludzi. Pamięć o tych wydarzeniach jest obecna we wszystkich pokoleniach bojszowian:

Wie Pan co, ja raz szłam taki wypadek miałam, szłam do tej ciotki, tam było wcześniej rano, a mróz był taki straszny i słońce świeciło, i taki mróz, aż wszystko skrzypiało pod nogami i mama po coś mnie posłała i ja tam szłam, i potem słyszę taki, orkiestra grała, bo to było bardzo wcześniej rano, orkiestra grała – z Oświęcimia było słyszeć – bo była bardzo fajna pogoda, nie, psy szczekały i taki straszny lament tych ludzi i to aż tu było słyszeć, bo to jest tam trochę dalej, ku Jedlinie jak się idzie. Aż tu było wszystko słyszeć, ja byłam zaskoczona nie, no bo to dziecko i tak słuchom, co się to dzieje, i dopiero potem uświadomiłam sobie, że to jest z Oświęcimia. (K_P1)

Żeby zagłuszyć... Podobno jak transporty przyjeżdżały, to żeby zagłuszyć płacz, jęk, krzyk to puszczono muzykę no i gdzieś tam te szczekające psy. Tak że to była taka kakofonia różnych dźwięków. (K_P3)

Na tle pamięci o sąsiedztwie Oświęcimia, zdecydowanie słabiej zauważalna jest pamięć o miejscowych ofiarach obozu. Gdzieś w tle wypowiedzi pojawiają się informacje, że i bojszowianie ginęli w obozie, bo byli powstańcami, albo handlowali nielegalnie mięsem z uboju. Za tymi opowieściami kryją się trudne i nieprzepracowane do końca dramatyczne historie. Społeczność woli o tym milczeć, ponieważ za tym kryją się zachowania konkretnych osób, których rodziny wciąż mieszkają ze sobą¹⁰. Można zaryzykować tu użycie terminu niepamięć, który nie odnosi się do zapominania i zakłada intencjonalność działania (Sendyka 2016: 264; Kaźmierska 2008: 83). Niepamięć, jak pisała, zainspirowana Sławomirem Kaprałskim i Lechem Mrozem, Roma Sendyka jest „skomplikowanym zespołem impulsów podtrzymywania relacji do przeszłości – w formie półśrodka, w formie homeopatycznej – i odgradzania się od niej na bezpieczną odległość” (Sendyka 2016: 264).

¹⁰ Por. uwagi Jacka Nowaka o manipulowaniu wspomnieniami przez badanych (2011: 61–66).

I tak samo jak jest na pomniku dwóch P. to jest to jakaś moja rodzina, którzy też zginęli w Auschwitz. I nikt o tym nie mówił. Dopiero tak z czasem się zaczęło. Ktoś mnie o to zapytał w gimnazjum i dopiero, że tak, faktycznie zaczęłam się dowiadywać. (K_P4)

Ale jeszcze nasz ujelek, brat od mamy. /.../ A ujelek był powstaniec. A za Niemca nie można było robić takich czarnych robót, nielegalnych robót. A on cielecia kupował, zabijał i wywoził do Katowic to mięso i sprzedawał. A oni go potem. A oni go potem... Bo tu był burgermeister za Niemca, nasz chłop, ale folksdojcz był.¹¹ Po niemiecku ino chciał godać i ostrzegali wujka naszego, że ma tego nie robić. Wywieźli go do Oświęcimia i za sześć tygodni go wykończyli. Sześć tygodni dokładnie. Przyszła jeszcze do nos, czy chcemy, bo mama była siostra jego, czy chcemy jeszcze prochów po nim. To jeszcze posłali. No ale... ale czy to jego nie wiadomo, jak oni to masowo robili. No ale symbol jakiś był. Sześć tygodni go wykończyli, a chop twardy, zbudowany dobrze. (M_P1)

Pamięta się za to o uciekinierach z obozu. Przymykali się przez Bojszowy prosząc o ukrycie lub chleb. Za nimi szli szukający ich *esoki* (esesmani – przyp. autorów) z psami.

Czasem tu uciekał niektóry. Chleba oknem się ciepło i cześć. Chleba, chleba wołali. Człowiek miał strach. (M_P1)

Ciocia Ela nam opowiadała, jako dzieciom, jak ci więźniowie pracowali na polach, to one jako dzieci, nie wiem, gdzie tam podchodziły, w którym miejscu, ale one im, miały, po prostu bawiły się, a gdzieś tam zostawiały jedzenie, czy coś, żeby ci więźniowie mieli. (K_P2)

Najczęściej wspomina się historię ukrywającego się w Bojszowach Augusta Kowalczyka (znanego później aktora i reżysera teatralnego). Świadkowie jego pobytu we wsi lub potomkowie rodzin, które uczestniczyły w jego ukrywaniu bardzo dokładnie relacjonują tamte wydarzenia. Pozostali znają historię dzięki filmowi miejscowego filmowca amatora Józefa Kłyka *Różaniec z kolczastego drutu*. W relacjach tych ostatnich historia opowiedziana w filmie nakłada się na wspomnienia współmieszkańców – implant pamięci (Golka 2009: 161).

No to znaczy, taką historią, która myślę zapadła mi w pamięć z tych przekazach rodzinnych, jest historia Augusta Kowalczyka, który właśnie się ukrywał w Bojszowach, który uciekł z obozu. To jest taka historia, która jakby mi najbardziej, jako dziecko oczywiście, zapadła w pamięć. No bo potem nawet Józef o tym nakręcił film. Ten film też, jak byłem dzieckiem, obejrzałem i może dlatego mi się to tak wryło w pamięć ta historia. (M_P4)

Prawdopodobnie uciekinierów, którzy przewinęli się przez Bojszowy, było więcej. Relacje na ten temat nie są jednak już tak dokładne, jak w przypadku

¹¹ Warto tu zwrócić uwagę na rozróżnienie odnoszące się do tożsamości narodowej współmieszkańców. „Swój”, ale inaczej niż większość bojszowian identyfikujący się z niemieckością. Nasi rozmówcy równocześnie wyraźnie rozgraniczali swoich Niemców od tych, którzy tu się osiedlili. To jednak temat na inne opracowanie.

ucieczki Kowalczyka, który przeżył wojnę. Tu uzyskaliśmy tylko pewne sygnały, które wyraźnie wskazywały, na trudny charakter tamtych wspomnień. To były rzeczy, o których się nie mówi (M_P2). Spychane są w niepamięć. Pozostawało jednak wspomnienie lęku przed odpowiedzialnością za ukrywanie zbiegłych więźniów i wspomnienia esesmanów przeszukujących wieś.

To było bardzo blisko lasu. Tak. Wiem, że tam uciekał ktoś, wiem, ale nikt nie chciał na ten temat nic mówić. Nic. Lepiej powiedzieli, było nie wiedzieć, nie wiedzieli. (M_P2)

Deklaruje się też solidarność mieszkańców, nawet tych, którzy opowiadali się jawnie za Niemcami:

B: A ludzie wiedzieli, że się ukrywają po wsi?

R: Wiedzieli. Przecież tu było, tu była żandarmeria przecież. W tym domu. Ale to byli tacy ludzie, układni ponoć, jak to teść mi opowiadał, że oni informowali „Ludzie uciekajcie, bo jak przyjedzie, ci z Oświęcimia, to nie macie szans już”. (M_P2)

Mieszkańcy bywali w obozie, kiedy powstawał. Otoczenie kontrastowało z tym, co można było zobaczyć wewnątrz.

Mój dziadek – on woził drzewo na te wszystkie baraki. Bo miał konie, to było przed wojną jeszcze, on też miał już gospodarstwo i to tak przechodziło z dziada na ojca i na mnie potem byle co. No i to mi opowiadał. Ale wspomnienia mamy naprawdę trudne odnośnie tego. Jak powiedział tak, dziadek mój, jak wjeżdżali do Oświęcimia to to wyglądało jak do rajku, tak było wszystko kwiatami ułożone, ten wjazd, to wszystko, to był inny świat, nie. Ale dalsze te, jak już babka opowiadała, to my jako dzieci, ja to podsłuchał nieroz, jak oni se opowiadali, to tu było słycać u nos, tu było słycać jęki ludzi itd. tu! Jak polili ich. Niestety, a smród był tak jak pocisło wiatrem, że... a muzyka grała w obozie tak jak na festynie. I to nie są zmyślane rzeczy. To są... (M_P2)

Bojszowianie bywali też w obozie po wyzwoleniu. Pomagając w usuwaniu trupów lub w późniejszych czasach korzystając z tego, że można było wtedy wjechać swobodnie do obozu. Osoba, która z tego skorzystała, przedstawiła nam relację o przyjeżdżających tam osobach, które kopały w ziemi poszukując kosztowności po spalonych w obozie ludziach.

Opowiadał, jak oni po wyzwoleniu tam, nie wiem przez ile, przez ile dni pracowali, te trupy wkładali już, bo część osób tam była taka co zginęła, umarła, bo to było wiadomo zima. I na tych wózkach wozili do tych dołów. (M_P2)

R: Jak byłem dzieckiem, to ja na rowerze, po obozie my jeździli. Obóz był otwarty wtedy. W latach ,60 to my wjeżdżali do obozu na rowerach! I tam nie było problemu, żeby pojeździć itd. Tam ktoś to pilnował, ale to wszystko było otwarte i dziwi mnie to teraz wszystko, że tak urosło wszystko, no. I do tej rangi. Co wtedy robili ludzie? Kopali wszyscy tam. My się na tym nie znali, nie, jako dzieci. A tam ludzie jednak szukali czegoś.

B: Kopali w ziemi tak?

R: No pewnie, przecież kupa ludzi zostawiło kosztowności rozmaitych, cuda nie. Żebym tego nie widział, to bym nie powiedział, ale my tu mieli w linii prostej, za 15 minut byliśmy w obozie. To nie było dziwne takie. (M_P2)

Pomimo dramatycznego wydzźwięku uzyskanych relacji o życiu codziennym w cieniu obozu, trudno potraktować pamięć o tym sąsiedztwie jako traumę. To znaczący problem w pamięci zbiorowej społeczności. Bojszowianie nie zbudowali jednak narracji, która odmieniłaby ich tożsamość zbiorową. Wydaje się, że bojszowianie nie uczestniczą w grze pamięci toczącej się wokół zbrodni dokonanej w obozie (por. Łuczewski 2017: 25). Wyjątkiem może tu być pamięć o uratowaniu Augusta Kowalczyka. Budowa i podtrzymywanie narracji o tym daje możliwość włączenia się do gry i aspirowania do statusu moralnego bohaterów, nie zaś sprawców (Łuczewski 2017: 25–27). Pamięć o solidarności wsi, na której oczach ukrywano zbiega (zbiegów?) z obozu, pozwala uniknąć pytania o rolę świadków funkcjonowania obozu i o postawy Ślązaków służących po stronie Niemiec.

Analiza zebranego przez nas materiału (tabela 3) nie pozwala na stwierdzenie, że spełnione zostały założone przez Alexandra warunki (2010: 206–209), które pozwalają na określenie pamięci o sąsiedztwie obozu mianem pamięci traumatycznej.

Tabela 3. Wyznaczniki traumy kulturowej w perspektywie teorii Alexandra w przypadku sąsiedztwa z obozem w Oświęcimiu

Wyznaczniki traumy kulturowej według Alexandra	Realizacja wyznaczników traumy kulturowej w sytuacji sąsiedztwa obozu w Oświęcimiu
Charakter cierpienia, co się faktycznie stało?	Zachowana pamięć o sąsiedztwie obozu, ale raczej jako uciążliwa obecność niż podstawa podważania tożsamości; bojszowianie jako uczestniczący świadkowie
Charakter ofiary, jaką grupę dotknął traumatyczny ból?	Sprawa śląskich ofiar obozu pojawiła się jedynie na marginesie uzyskanych relacji. Bardziej należą do sfery niepamięci (Sendyka 2016). Nie wypowiedziano się wcale o tym, kim były ofiary obozu. Jeżeli Auschwitz stał się symbolem zagłady Żydów (Kucia 2005: 264), to problem pochodzenia ofiar nie wystąpił
Relacja między ofiarami traumy a szerszą zbiorowością	Brak relacji między ofiarami traumy a zbiorowością śląską
Przypisanie odpowiedzialności, kto skrzywdził ofiary? Kto spowodował traumę?	Przypisanie winy państwu niemieckiemu
Wniosek: nie zachodzi trauma kulturowa	

Trudno określić pamięć bojszowian o sąsiedztwie obozu mianem pamięci traumatycznej w rozumieniu Alexandra. Wychodząc z innych założeń

teoretycznych (Alexander, Smelser) zgadzamy się z wnioskami Elżbiety Janickiej, która odrzuciła tezę o traumie świadków Zagłady i zarazem zakwestionowała pojęcie świadka (*bystanders, onlookers*), zastępując go pojęciem obserwatora uczestniczącego (Janicka 2015; Hilberg 2012). Przypomnieć też należy spostrzeżenie Alexandra, że dzięki traumom kulturowym nie tylko rozpoznajemy źródło ludzkich cierpień, ale przejmujemy za nie odpowiedzialność i jesteśmy w stanie dzielić cierpienie innych ludzi (za Kaprański 2012: 72–73).

Zakończenie

Lata wojny funkcjonują w pamięci zbiorowej mieszkańców górnośląskiej wsi Bojszowy. Zarówno w pokoleniu, które zetknęło się z wojną, jak i w kolejnych pokoleniach. To trudna i bolesna pamięć. Nasz tekst miał odpowiedzieć na pytanie, czy w przypadku ważnych składowych tej pamięci: służby w Wehrmachcie i sąsiedztwa obozu w Auschwitz Birkenau mamy do czynienia z traumą kulturową w rozumieniu zespołu badaczy skupionych wokół Alexandra (2004). Analiza odtworzonych treści pamięci zbiorowej pokazała, że pamięć o służbie bojszowian w Wehrmachcie ma charakter traumy. Pamięć o dramatycznych wydarzeniach przetworzona została na narrację, która odmienia tożsamość mieszkańców wsi. Pomimo dramatycznego charakteru, traumą nie stała się pamięć o sąsiedztwie obozu Zagłady. Budowie narracji odmieniającej tożsamość bardziej sprzyja sytuowanie się po stronie ofiar (tym bardziej że odmawiano Ślązkom prawa do bycia nimi) niż „uciążliwa” codzienność sąsiedzowania z obozem. Narracja heroiczna (ratowanie zbiegów) dotyczyła poszczególnych wydarzeń (wydarzenia?) i nie mogła zdominować narracji o życiu w sąsiedztwie obozu. Co więcej, opisy codzienności w cieniu Auschwitz pozwalały na nieujawnianie spraw funkcjonujących w sferze niepamięci (miejscowe ofiary, donosy, charakter kontaktów z obozem). Dla marginalizowanej dotychczas grupy, jaką są śląscy mieszkańcy Bojszów, pamięć o traumatycznych doświadczeniach żołnierzy Wehrmachtu stwarza możliwość budowania zasobów kapitału moralnego. Wytwarzaniu kapitału moralnego nie sprzyja za to pamięć o życiu w sąsiedztwie obozu.

Choć badania dotyczyły pamięci o przeszłości mieszkańców jednej wsi, to wpisują się w ważne dyskusje wykraczające daleko poza społeczność Bojszów, Górnego Śląska czy nawet Polski. Pojawia się tu bowiem problem prawa do traumy i relacji między pamięcią grupy dominującej i zdominowanej, czy też kwestie wykorzystywania kapitału pamięci do budowy narracji zmieniającej tożsamość grupową. Wkroczyliśmy też w wielki spór o uczestnictwo świadków (obserwatorów) w procesie Zagłady i charakteru odpowiedzialności za nią. Pojawiły się też osobiste dramaty, które przenoszone są z pokolenia na

pokolenie. Nasze badania w niezwykle ciekawej wsi nie pozwalają na rozstrzygnięcie podejmowanych problemów, ale wskazują na pewne kierunki, którymi winny podążać dalsze studia nad pamięcią społeczności śląskiej. Pomimo pewnych dokonań w tym zakresie (Błasiak 1990; Szmaja 2017) warto do kwestii tej wrócić i podjąć ją w szerzej zakrojonych badaniach, by nie była ona dłużej ukrywaną tajemnicą w „szafie” polskiej zbiorowej pamięci (Ziółkowski 2015: 209–210).

Bibliografia

- Alexander, Jeffrey C. 2004. *Theory of Cultural Trauma*. W: J.C. Alexander, R. Eyerman, B. Giesen, N. J. Smelser, P. Sztompka, *Cultural Trauma and Collective Identity*. Berkeley: University of California Press, s. 1–30.
- Alexander, Jeffrey C. 2004. *On the Social Construction of Moral Universals: The Holocaust for War Crime to Trauma Drama*. W: J.C. Alexander, R. Eyerman, B. Giesen, N. J. Smelser, P. Sztompka. *Cultural Trauma and Collective Identity*. Berkeley: University of California Press, s. 196–263.
- Alexander, Jeffrey C., Ron Eyerman, Bernhard Giesen, Neil J. Smelser, Piotr Sztompka. 2004. *Cultural Trauma and Collective Identity*. Berkeley: University of California Press.
- Alexander, Jeffrey C. 2010. *Znaczenia społeczne*. Tłum. S. Burdziej, J. Gądecki, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Assmann, Jan. 2009. *Kultura pamięci*. W: M. Saryusz-Wolska (red.). *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*. Tłum. A. Kryczyńska-Pham. Kraków: Universitas, s. 59–100.
- Bleiker, Roland, Hoang Young-Ju. 2006. *Remembering and forgetting the Korean War: from trauma to reconciliation*. W: D. S.A. Bell (red.). *Memory, Trauma and World Politics: Reflections on the Relationship between Past and Present*. New York: Palgrave, s. 195–212.
- Błasiak, Wojciech. 1990. *Śląska zbiorowość regionalna i jej kultura w latach 1945–1956*. W: M. Błaszczak-Wacławik, W. Błasiak, T. Nawrocki. *Górny Śląsk. Szczególny przypadek kulturowy*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski, s. 67–146.
- Bogalska-Martin, Ewa. 2016. *Educating and transmitting for the world of tomorrow: The new witnesses on the changing field of memory*. „Journal of Educational Sciences” 2, 34: 20–31.
- Bojarska, Katarzyna. 2014. *Trauma*. W: M. Saryusz-Wolska, R. Traba (red.). *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 501–506.
- Bourdieu, Pierre, Jean-Claude Passeron. 1990. *Reprodukcja. Elementy teorii systemu nauczania*. Tłum. E. Neyman. Warszawa: PWN.
- Budrewicz, Zofia, Roma Sendyka, Ryszard Nycz (red.). *Pamięć i afekty*. Warszawa: Instytut Badań Literackich.

- Caruth, Cathy. 1996. *Unclaimed Experience. Trauma, Narrative and History*. Baltimore: Johns Hopkins University Press.
- Eyerman, Ron. 2011. *The Cultural Sociology of Political Assassination*. New York: Palgrave Macmillan.
- Eyerman, Ron, Madigan Todd, Ring Magnus. 2017. *Cultural Trauma, Collective Memory and the Vietnam War*. „Croatian Political Science Review” 54, 1–2: 11–31.
- Gerlich, Marian. 2016. *Śląski witraż. Prawdy. Żudzenia. Mity*. Katowice: Wydawnictwo Śląsk.
- Giddens, Anthony. 2006. *Nowoczesność i tożsamość*. Tłum. A. Szulżycka. Warszawa: WN PWN.
- Giesen, Bernhard. 2004. *The Trauma of Perpetrators: The Holocaust as the Traumatic Reference of German National Identity*, W: J.C. Alexander, R. Eyerman, B. Giesen, N. J. Smelser, P. Sztompka. *Cultural Trauma and Collective Identity*. Berkeley: University of California Press, s. 112–154.
- Golka, Marian. 2009. *Pamięć społeczna i jej implanty*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Halbwachs, Maurice. 2008. *Spoleczne ramy pamięci*. Tłum. M. Król. Warszawa: WN PWN.
- Hewer, Cristopher J., Roberts Ron. 2012. *History, culture and cognition: Towards a dynamic model of social memory*. „Culture & Psychology” 18, 2:167–183. DOI: 10.1177/1354067X11434836.
- Hilberg, Raul. 2012. *Sprawcy, ofiary, świadkowie. Zagłada Żydów 1933–1945*. Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Hirsch, Marianne. 1997. *Family Frames. Photography, Narrative and Postmemory*. Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Janicka, Elżbieta. 2015. *Pamięć przyswojona. Koncepcja polskiego doświadczenia zagłady Żydów jako traumy zbiorowej w świetle rewizji kategorii świadka*. „Studia Litteraria et Historica” 3–4: 148–227. DOI: 10.11649/slh.2015.009.
- Kaczmarek, Ryszard. 2010. *Polacy w Wehrmachcie*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Kaczmarek, Ryszard. 2011. *II wojna światowa 1939–1945*. W: J. Bahlcke, D. Gawarecki, R. Kaczmarek (red.). *Historia Górnego Śląska*. Gliwice: Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, s. 255–266.
- Kaczmarek, Ryszard. 2018. *Bojszowy na skrzyżowaniu wielkiej i małej historii*. W: M. Lipok-Bierwiaczonek (red.). *Bojszowy. W kręgu badań nad przeszłością i dziedzictwem kulturowym*. Bojszowy: Gmina Bojszowy, s. 15–32.
- Kaniowska, Katarzyna. 2003. *Antropologia i problem pamięci*. „Konteksty” 3-4: 57–65.
- Kapralski, Sławomir. 2012. *Naród z popiołów. Pamięć zagłady a tożsamość Romów*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Każmierska, Kaja. 2008. *Biografia i pamięć na przykładzie pokoleniowego doświadczenia ocalonych z zagłady*. Kraków: Wydawnictwo Nomos.
- Każmierska, Kaja. 2012. *Współczesna pamięć komunikacyjna i kulturowa. Refleksja inspirowana koncepcją Jana Assmanna*. W: E. Hałas (red.). *Kultura jako pamięć*.

- Posttradycyjalne znaczenie przeszłości*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos, s. 43–62.
- Król, Marcin. 2008. *Wstęp do drugiego wydania*. W: M. Habwachs. *Spoleczne ramy pamięci*. Tłum. M. Król. Warszawa: WN PWN.
- Kucia, Marek. 2005. *Auschwitz jako fakt społeczny*. Kraków: Universitas.
- LaCapra, Dominic. 2009. *Historia w okresie przejściowym. Doświadczenie. Tożsamość. Teoria krytyczna*. Tłum. K. Bojarska. Kraków: Wydawnictwo Universitas.
- Lees, Peter, Crouthamel Jason [eds]. 2016. *Traumatic Memories of the Second World War and After*. Palgrave: Macmillan.
- Lowenthal, David. 1991. *Przeszłość to obcy kraj*. Tłum. I. Grudzińska-Gros, M. Tański. „Res Publica” 3: 7–21.
- Lysko, Alojzy. 1999. *To byli nasi ojcowie. Legendy rodzinne z Górnego Śląska o poległych żołnierzach Wehrmachtu*. Bojszowy.
- Lysko, Alojzy. 2004. *Losy Górnoszlązaków przymusowo wcielonych do Wehrmachtu. Na podstawie listów, wspomnień i dokumentów*. „Biuletyn IPN” 6/7: 64–79.
- Lysko, Alojzy. 2002. *Bojszowy w XX wieku*. Bojszowy: Gminne Przedsiębiorstwo Komunalne.
- Lysko, Alojzy. 2017. *Duchy wojny. W sieroctwie bez skargi*. Cieszyn.
- Łuczewski, Michał. 2017. *Kapitał moralny. Polityki historyczne późnej nowoczesności*. Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej.
- Malicki, Krzysztof. 2012. *Polacy i ich pamięć przeszłości. Studium socjologiczne pamięci zbiorowej na przykładzie regionu podkarpackiego*. Kraków: Wydawnictwo Nomos.
- Nawrocki, Tomasz. 2006. *Trwanie i zmiana lokalnej społeczności górniczej na Górnym Śląsku*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Nijakowski, Lech. 2008. *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Nowak, Jacek. 2011. *Spoleczne reguły pamiętania. Antropologia pamięci zbiorowej*. Kraków: Wydawnictwo Nomos.
- Ostolski, Adam. 2011. *Trauma i pamięć publiczna. Spuścizna II wojny światowej w pamięci zbiorowej współczesnej Polski*. Niepublikowana praca doktorska przygotowana pod opieką prof. dr hab. Aleksandry Jasińskiej-Kani, Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego.
- Pine, Lisa. 2006. *Testimonies of Trauma. Surviving Auschwitz-Birkenau*. W: P. Lees, J. Crouthamel (eds). *Traumatic Memories of the Second World War and After*. Palgrave: Macmillan.
- Saryusz-Wolska, Magdalena. 2009. *Wprowadzenie*. W: M. Saryusz-Wolska (red.). *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*. Kraków: Universitas, s. 22–23.
- Sendyka, Roma. 2016. *Niepamięć albo o sytuowaniu wiedzy o formach pamiętania*. „Teksty Drugie” 6: 250–267. DOI: 10.18318/td.2016.6.14.
- Smelser, Neil J. 2004. *Psychological Trauma and Cultural Trauma*. W: J.C. Alexander, R. Eyerman, B. Giesen, N. J. Smelser, P. Sztompka. *Cultural Trauma and Collective Identity*. Berkeley: University of California Press, s. 31–59.

- Strategia Rozwoju Gminy Bojszowy na lata 2016–2026*. Bojszowy 2016.
- Szacka, Barbara. 2006. *Czas przeszły, pamięć, mit*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Szacka, Barbara. 2010. *II wojna światowa w pamięci rodzinnej*. W: P.T. Kwiatkowski, L.M. Nijakowski, B. Szacka, A. Szpociński. *Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego*. Gdańsk-Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 81–132.
- Szacki, Jerzy. 2001. *Historia i mitologia*. „Res Publica” 7: 53–57.
- Szmeja, Maria. 2017. *Śląsk bez zmian (?) Ludzie, kultura i społeczność Śląska w perspektywie postkolonialnej*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Szostek, Teresa, Roma Sendyka, Ryszard Nycz (red.). 2013. *Od pamięci biodziedzicznej do postpamięci*. Warszawa. Instytut Badań Literackich.
- Sztompka, Piotr. 2000. *Trauma wielkiej zmiany*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Ubertowska, Aleksandra. 2013. *Praktykowanie postpamięci. Marianne Hirsch i fotograficzne widma z Czernowitza*. „Teksty Drugie” 4, 4: 269–289.
- Welzer, Harald. 2010. *Re-narrations: How pasts change in conversational remembering*. “Memory Studies” 3, 1: 5–17. DOI:10.1177/1750698009348279.
- Ziółkowski, Marek. 2015. *Teoria socjologiczna a transformacja społeczeństwa polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

